

REAGUJ

NA PRZEMOC!



Jest mi lżej...

Marta zgłosiła się do zespołu interdyscyplinarnego. Uruchomiono procedurę „Niebieskie Karty”. **Razem z mężem chodzą na terapię.**

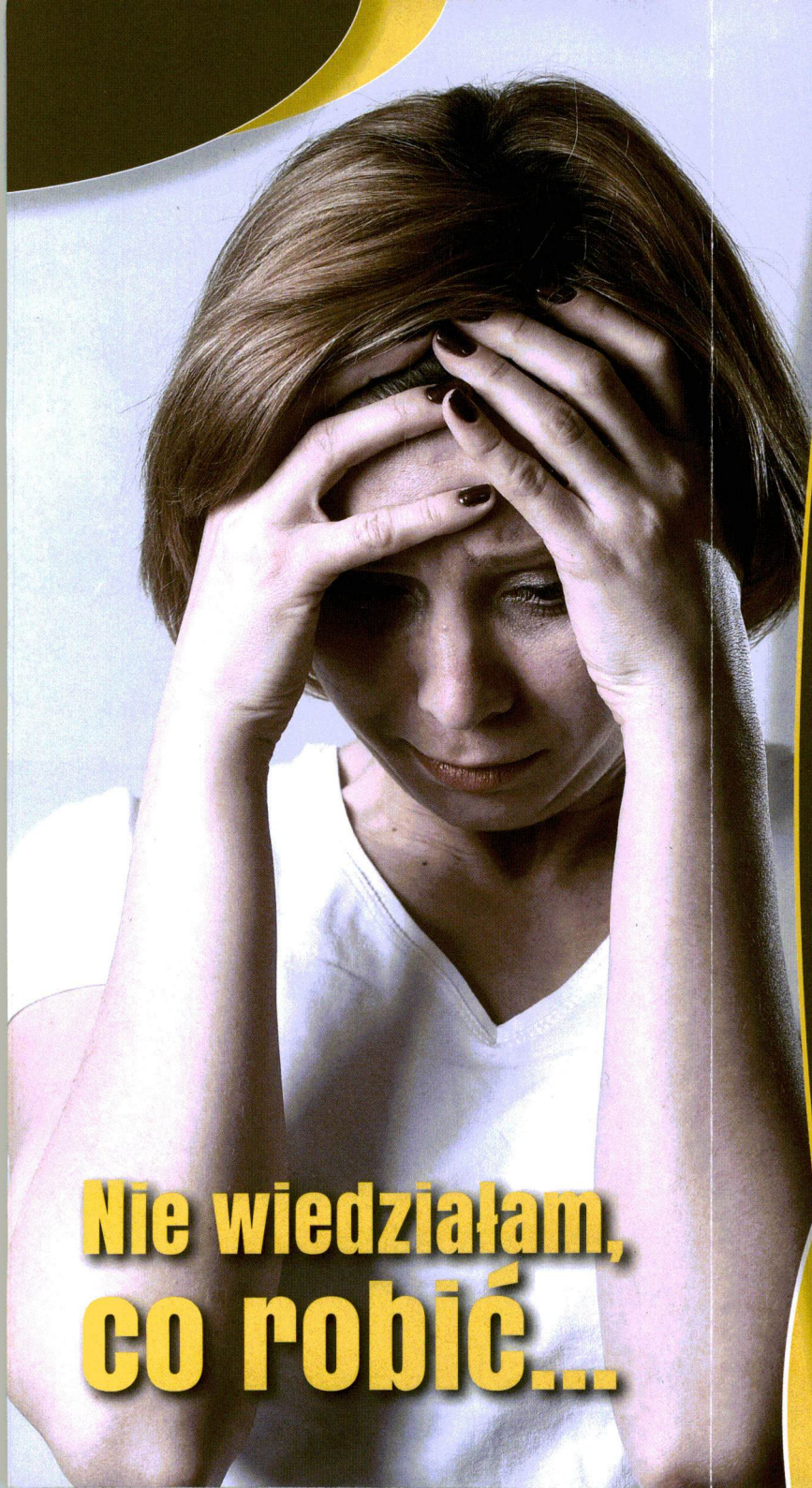
Nie wiem jeszcze, czy zdecyduję się na rozwód. Na razie mieszkamy z dziećmi u rodziców. Mąż co miesiąc dokłada się do utrzymania dzieci. Jesteśmy bezpieczni i to jest teraz najważniejsze.



ULOTKA DLA OFIAR

Byłam bita. Dziś czuję się bezpieczna

Marta, 42 lata: *Przez lata mąż na każdym kroku udowadniał mi, że jestem nic niewarta. Krytykował w obecności dzieci i znajomych, kpiał ze mnie, żartował. Powtarzał: „Zginęłabyś beze mnie”. Pierwszy raz uderzył mnie podczas wyjazdu na narty.*



**Nie wiedziałam,
co robić...**

Po tym, jak Andrzej uderzył Martę po raz pierwszy, zapewniał, że to już nigdy się nie powtórzy. Przez kilka miesięcy był spokojny, mąż próbował wynagrodzić żonie to, co się stało. **Aż do pewnego sierpniowego dnia.** – Po grillu sprzątałam rzeczy z ogrodu. Znajomi już wyszli, a dzieci poszły przygotowywać się do snu. Zaczęło się od docinek, porównywania mnie do koleżanek, pokazywania, że wszystko robię źle. Kazałam Andrzejowi się odczepić. **Rzucił we mnie kubkiem. Później pchnął na beton. Z czasem bił regularnie, bez powodu.**

Nie wiedziałam, co robić. Wstydziłam się o tym mówić. Zastanawiałam się, czy sama nie jestem winna zaistniałej sytuacji. Może rzeczywiście jestem do niczego? **Podobno u wielu osób w takiej sytuacji jak moja musi nastąpić jakiś krytyczny moment, by nadszedł czas zmian.** U mnie to były święta. Po wyjściu gości Andrzej znów zaczął awanturę. Z góry zbiegły dzieci. Patrzyły na to i płakały. Mąż wziął zamach, a Kubaś właśnie w tej chwili do nas podbiegł. Upadłam na synka...

Zabrałam dzieci do samochodu i pojechałam do rodziców. Akurat była u nich przyjaciółka mamy, która pracuje w ośrodku pomocy społecznej.